

murem, o który rozbijają się wszystkie zakusy dyletantów, usiłujących zbagatelizować konieczność uszanowania praw, bez możliwości ich naruszenia.

Odebrane prawa nabyliśmy nie jakimiś kręactwami czy protekcjami żon, ciotek lub kuzynów, ale długoletnią, rzetelną, uczciwą pracą, co może być każdej chwili stwierdzone.

Prawa nabyte odebrano nam z pogwałceniem zasad sprawiedliwości społecznej, konstytucji i ustaw państwa polskiego oraz umów międzynarodowych, ratyfikowanych przez Polskę i dobrowolnie przyjętych, w poczuciu obowiązku wynikającego z tych umów.

**Dzień 1 lipca br. powinien być dniem radości dla rzesz emeryckich, dniem triumfu ich solidarności i karność, ich ofiarności i wiary w powodzenie, nagrodą za zaufanie, którym nas darzyli.**

Ich największą zasługą jest wybór na Zjeździe w Poznaniu w dniu 8 września 1936 Stałej Delegacji, składającej się z przedstawicieli najpoważniejszych Zrzeszeń w Polsce, trafny dobór ludzi i wiara, że pokierują oni sprawą według najlepszej wiedzy i sumienia.

Dzisiaj Stała Delegacja, ciesząca się szacunkiem i zaufaniem najszerzych rzesz emeryckich, tworzy Zarząd Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, daje więc zupełną gwarancję, że przeprowadzi skutecznie

dalszą część postulatów, a szczególnie zniesienie nalozonego opodatkowania za uchylenie dekretów i zupełne zaniechanie pobierania dodatku specjalnego.

W artykule p. Dra Hutha i w licznych artykułach „Emeryta“, do których wracać będziemy, wskazane są źródła, wystarczające w zupełności na pokrycie sum ściganych z naszych uposażeń, potrzeba tylko zwracać uwagę naszych sfer decydujących i wykazywać słuszność naszych dowodzeń, by ustało obciążenie obywateli ekonomicznie najsłabszych i najgorzej uposażonych, podczas, gdy ogromne zastępy ludzi dobrze sytuowanych zwolnione są od takich obciążeń.

Po uchyleniu dekretu musi przyjść kolej na uchylenie nadmiernego opodatkowania emerytów, ale do tego postulatu konieczna jest nadal **zwartość i karność naszych szeregów, silna wola zwyciężenia i solidarność wszystkich emerytów.**

Zbliża się więc czas, że zapanują normalne stosunki, że dzień liczyć się będzie za dzień a nie za połowę, rok nie za 9, ale za 12 miesięcy, że to, co przesłużyliśmy i opłaciliśmy naszymi pieniędzmi, zostanie w całości zaliczone do wysługi emerytalnej, że zostanie przywrócona zasada słuszności i sprawiedliwości.

Już zbyt długo chodziliśmy na głowach, zaczniemy raz wreszcie chodzić na nogach.

**Zyg.**

## NOWE ALARMY

W numerze 12 „Emeryta“ z dnia 15 czerwca 1937, umieściliśmy artykuł p. Dra Karola Adwentowskiego p. t. „W imię słuszności i prawdy“, dementujący fałszywe i prostujące nieprawdziwe cyfry i daty podane w organie „Lewiatana“, Kurierze Polskim z dnia 26 maja 1937, o emerytach państwowych, pod alarmującym tytułem: **„Bogate emerytury w biednym państwie“.**

Autor artykułu „Lewiatana“, kryjący się pod pseudonimem „Audaxa“ t. zn. „odważnego“, lamentował nad wielką ilością emerytów w Polsce i nad ciężarami, jakie Skarb Państwa z tego tytułu ponosi i przychodził do wniosku, że sumy wypłacane emerytom lepiej byłyby zużytkowane, gdyby je wydawano na subwencje dla ciężkiego przemysłu i odciażano nadmierne jego opodatkowanie. — Otrzymał też za ten artykuł należąca odpłatę.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczna, że takie alarmujące artykuły o emerytach, pojawiają się zazwyczaj na wiosnę, z przylotem jaskółek i to najczęściej przed nadzwyczajną sesją Izby Parlamentarnej i że widocznie mają na celu odwrócenie uwagi od sporządzanych w tym czasie rocznych bilansów rozmaitych koncernów, korzystających z subwencji rządowych i rozdzielających bogate dywidendy, a zarazem wysuwają pod adresem pewnych sfer niedwuznaczne oferty, iż gotowe dopomóc w zwalczaniu postulatów podnoszonych przez emerytów.

I znowu w tym roku, w tym samym okresie, pojawił się niewiadomo w czym imieniu w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym“ z dnia 9 maja 1938 Nr 127 artykuł p. t. „Liczba emerytów zrówna się wkrótce z ilością czynnych urzędników“, w którym nieznanemu autor idąc śladami „audaxa“, podaje liczbę emerytów na sumę 381.774 osób.

Nie mamy nic przeciwko wytykaniu błędów polityki emerytalnej, polegającej na masowym produkowaniu emerytów w ubiegłych latach, na zaliczaniu do emerytury lat spędzonych nie w służbie państwowej, ale często w pracy, nie mającej nic wspólnego z urzędem ani rządnością, np. w charakterze mówców i propagatorów w związkach zawod. klas. albo w charakterze gospodarzy na własnych majątkach itd. itd., o czym wspomina powołany przez autora artykułu, b. Minister Skarbu p. Jerzy Michalski w broszurze: „Zagadnienie emerytalne w państwie polskim“, — nie zgadzamy się również na przyznawanie ze Skarbu Państwa emerytur ludziom, którzy wogóle nigdy w służbie państwowej nie pracowali, na emerytury sobie nie zasłużyli i na nie ani grosza nie wpłacili, ale, na Boga, jako prenumeratorzy IKC mamy prawo wymagać, by piszący takie

artykuły nie brali się do rzeczy, na których się nie rozumieją.

Wszak Redakcji „Ilustrowanego Kuriera Codziennego“ jest wiadomym, że w Polsce istnieją Zrzeszenia Emerytów państwowych, które gotowe są udzielić najdokładniejszych informacji, pocóż więc operować astronomicznymi cyframi, pocóż podniecać tytułami: **„Alarmujące cyfry i wnioski“**, skoro dzieło prof. Michalskiego pojawiło się przed 2 laty — zatem cytaty z niego są musztardą po obiedzie i skoro z zwykłego rocznika statystycznego, kosztującego jedną złotówkę, można się przekonać, że ilość emerytów państwowych nie wynosi 1/4 liczby podanej przez autora alarmującego artykułu.

Potrzeba umieć w pierwszym rzędzie orientować się w materii, o której się pisze i nie brać bezkrytycznie tego, co nie jest zgodne ani z faktycznym stanem, ani z skrupulatną statystyką.

Cyfra podana przez autora artykułu IKC nie figuruje w broszurze prof. Michalskiego, jest tam natomiast na str. 25 cyfra 400.000 jako przypuszczalna ilość osób, które pod różnymi nazwami i z rozmaitych tytułów pobierają zaopatrzenie ze Skarbu Państwa.

Z cyfry tej odchodzi około 200.000 na inwalidów wojennych, nie mających nic wspólnego z emerytami i około 100.000 na przedsiębiorstwa i monopole państwowe, pokrywające uposażenia emerytalne z tych przedsiębiorstw.

Profesor Michalski podaje w swoim dziełku ilość emerytów na str. 8 wraz z emerytami wojskowymi na sumę 89.389 osób, między którą to sumą a podaną przez autora sumą 381.774 osób jest bardzo wielka różnica.

Nie wstydzić się więc, spytać się kogo należy, a uniknie się błędów i pomyłek nie przynoszących nikomu korzyści, gdyż nie przepuszczamy, by IKC miał specjalny interes w alarmowaniu opinii i występowaniu przeciwko emerytom.

Sprawy zawodowe emerytów poruszamy stale na łamach „Emeryta“, którego wszystkie numery przesyłały Redakcji IKC i ośmielamy się twierdzić, iż z niektórych informacji podawanych przez nas, niejednokrotnie IKC korzystał.

Cieszymy się z tego, że poruszane przez nas tematy są roztrząsane i omawiane przez prasę codzienną, jak np. sprawa bezrobocia i konieczność osuszenia Polesia. Stanowi to dowód, że emeryci państwowi myślą zupełnie współcześnie, że nurtują ich i przepełniają problemy żywotne i aktualne, przepełnione troską o byt państwa, o dobrobyt społeczeństwa, o siłę i potęgę Rzeczypospolitej, nie możemy jednak mileścić, jeżeli pewne sprawy przedstawia się w sposób tendencyjny i szkodliwy dla poważnej części społeczeństwa. **Klon.**